

# **Rodzina: źródło życia i szkoła miłości**

Redakcja  
**DOROTA KORNAS-BIELA**

Lublin  
Towarzystwo Naukowe  
Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego

TOWARZYSTWO NAUKOWE  
KATOLICKIEGO UNIWERSYTETU LUBELSKIEGO

Prace Wydziału Nauk Społecznych

63



ISTNIEJE OD ROKU 1934

Recenzenci  
PROF. DR HAB. ZBIGNIEW B. GAŚ  
KS. PROF. DR HAB. KAZIMIERZ POPIELSKI  
PROF. DR HAB. CZESŁAW WALESA

Redaktor książki  
ALICJA PENAR

Projekt okładki  
ADAM MIZERACKI

Skład komputerowy  
JAKUB KRĘCIOCH

Wydanie publikacji dofinansowane  
przez Komitet Badań Naukowych  
w tym ze środków przeznaczonych na badania statutowe  
Katedry Pedagogiki Specjalnej Instytutu Pedagogiki KUL

© Copyright by Towarzystwo Naukowe KUL 2000

ISBN 83-7306-012-X

TOWARZYSTWO NAUKOWE  
KATOLICKIEGO UNIWERSYTETU LUBELSKIEGO  
ul. Gliniana 21, 20-616 Lublin, skr. poczt. 123  
tel. (0-81) 525-01-93, tel./fax (0-81) 524-31-77  
e-mail: [tnkul@kul.lublin.pl](mailto:tnkul@kul.lublin.pl) <http://www.kul.lublin.pl/tn/>  
Dział Marketingu i Kolportażu, tel. (0-81) 524-51-71

Druk: Zakład Usług Poligraficznych „Tekst” SC, 20-344 Lublin, ul. Wspólna 19

## Spis treści

Dorota KORNAS-BIELA, Wprowadzenie . . . . .	7
---	---

### Wartość rodziny we współczesnym świecie

Stanisław WIELGUS, Rodzina wobec współczesnych zagrożeń . . . . .	15
Tadeusz STYCZEŃ, Wyzwania kultury śmierci – wolność i prawo, za czy przeciw życiu . . . . .	31
Irena KOWALSKA, Małżeństwo, rodzina i dziecko w systemie norm i wartości współczesnych społeczeństw europejskich . . . . .	53
Janusz MARIAŃSKI, Rodzina wobec wartości: rozpad czy transformacja? . . . . .	87
Dorota KORNAS-BIELA, Rodzina w opinii młodego pokolenia Polaków . . . . .	109

### Rodzicielstwo jako zadanie

Janusz NAGÓRNY, Teologiczne podstawy odpowiedzialnego rodzicielstwa. Na kanwie nauczania Jana Pawła II . . . . .	137
Wanda PÓŁTAWSKA, Płciowość jako dar i zadanie . . . . .	159
Włodzimierz FIJAŁKOWSKI, Zgoda na płodność – umieć żyć z płodnością . . . . .	167
Michał GRYGIELSKI, Rola rodziny w kształtowaniu postaw wobec własnego rozwoju . . . . .	175
Iwona NIEWIADOMSKA, Rodzice i dzieci: jak mogą pomagać sobie nawzajem w sytuacjach trudnych? . . . . .	195

### Wychowawcza rola rodziny

Teresa ROSTOWSKA, System wartości rodziców i dzieci jako zadanie rozwojowe . . . . .	217
Blandyna KOŁODZIEJ, Rola rodziny w kształtowaniu postawy wobec życia jako fundamentalnej wartości . . . . .	231
Ewa BUDZYŃSKA, Rodzina środowiskiem wychowania prospołecznego . . . . .	253
Maria OLEŚ, Rola rodziny w kształtowaniu umiejętności psychospołecznych u dzieci . . . . .	267

Andrzej JANUSZEWSKI, Doświadczenie osamotnienia u młodzieży a postawy rodzicielskie . . . . .	285
Elżbieta JANUSZEWSKA, Style reagowania na stres w kontekście postaw rodzicielskich. Badania młodzieży w okresie adolescencji . . . . .	313
Teresa KUKOŁOWICZ, Wartości wnoszone do rodziny przez dziadków . .	345

### **Trudne rodzicielstwo**

Dorota KORNAS-BIELA, Osoba niepełnosprawna, chora, cierpiąca: nauczanie Jana Pawła II . . . . .	357
Janusz KIRENKO, Wsparcie społeczne rodzin z dzieckiem niepełnosprawnym i jego uwarunkowania . . . . .	385
Bożena SIDOR, Trudności przeżywane przez rodzinę dziecka z niepełnosprawnością umysłową . . . . .	393
Ewa DOMAGAŁA-ZYŚK, Rola rodziców we wspomaganiu rozwoju dzieci ze specyficznymi trudnościami w uczeniu . . . . .	407
Leszek PUTYŃSKI, Rodzinne i społeczne uwarunkowania jadłowstrętu psychicznego . . . . .	417

### **Rodzicielstwo wymagające szczególnych umiejętności**

Kazimiera KRAKOWIAK, O potrzebie pomocy dla rodzin wychowujących dzieci z uszkodzeniami słuchu . . . . .	439
Dorota KORNAS-BIELA, Rodzice wobec diagnozy uszkodzenia słuchu u dziecka. Doświadczenia rodziców, pomoc profesjonalistów . . . . .	459
Justyna LESZKA, Trudne wybory rodziców wychowujących dzieci niesłyszące . . . . .	479
Piotr WOJDA, Rola języka migowego w życiu rodziny dziecka niesłyszącego . . . . .	491
Noty o autorach . . . . .	511

## **Osoba niepełnosprawna, chora, cierpiąca: nauczanie Jana Pawła II**

Pontyfikat Jana Pawła II od samego początku niezmiennie charakteryzuje ukierunkowanie na człowieka i na rodzinę, a zwłaszcza tych, którzy zostali dotknięci cierpieniem, chorobą i niepełnosprawnością. Wyrazem oddania Ojca św. człowiekowi cierpiącemu jest ustanowienie Światowego Dnia Chorych (od 1993 roku). Szczególnym dokumentem w tym zakresie jest List apostolski Ojca św. o chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia (SD), List apostolski skierowany do pracowników służby zdrowia (DH), ponad 200 specjalnych przemówień poświęconych tematyce cierpienia, a zwłaszcza przemówienia wygłaszane na zakończenie Międzynarodowych Konferencji organizowanych przez Papieską Radę do spraw Duszpasterstwa Służby Zdrowia, które są antologią nadziei, lekcją życia wpływającą z refleksji nad ludzkim cierpieniem (Angelini, 1997). Również Karta Pracowników Służby Zdrowia ukazuje nauczanie Jana Pawła II jako prawdziwą szkołę nadawania wartości cierpieniu.

Nie sposób objąć w tym artykule wszystkich wątków nauczania Jana Pawła II o cierpieniu i osobach nim dotkniętych. Mówi do nich i o nich ciągle, przypominając światu o godności, wartości i prawach tych, którzy często głosu nie mają. Niniejszy artykuł będzie z konieczności obejmował tylko niektóre wątki dotyczące istotnych problemów, przed jakimi staje sama osoba niepełnosprawna i jej rodzina. Zwrócimy szczególną uwagę na wartość osoby niepełnosprawnej, na jej powołanie, na znaczenie jej obecności dla rodziny i społeczności oraz zadań tych środowisk wobec niej. Artykuł jest poszerzoną wersją referatu nt. „Posłannictwo osób niepełnosprawnych w nauczaniu Jana Pawła II”, przygotowanego na Kongres Osób Niepełnosprawnych Diecezji Legnickiej (Legnica, 28-29 sierpnia 1999 r.). Mówiąc o osobach niepełnosprawnych, obejmujemy refleksją zarówno te osoby, które dotknięte są jakąś wadą anatomiczną lub funkcjonalną (np. wadą wzroku, słuchu, narządu ruchu, zaburzeniem psychicznym, upośledzeniem rozwoju umysłowego), jak

też osoby, które stały się nie w pełni sprawne z powodu chorób przewlekłych oraz osoby doświadczające różnego typu cierpień.

### **1. Wartość osoby niepełnosprawnej w aspekcie przyrodzonym**

Kim jest osoba niepełnosprawna? Odpowiadając na to pytanie na płaszczyźnie antropologii i filozofii Jan Paweł II zdecydowanie podkreśla, że człowiek niepełnosprawny, ponieważ jest człowiekiem, niezależnie od stanu swojego zdrowia i umysłu jest osobą. Jest więc szczególnym rodzajem bytu, ma to „coś więcej”, co wyróżnia go z innych bytów. Tym czymś jest wymiar duchowy. Niepełnosprawność fizyczna lub psychiczna nie jest w stanie naruścić lub zakłócić struktury osobowej człowieka, ducha ludzkiego, który jest jej istotowym elementem. Dlatego jego wartość osobowa i wynikająca z niej godność osobowa pozostaje zawsze, od chwili poczęcia do śmierci, w każdej postaci człowieczego życia, nienaruszalna. Człowiek niepełnosprawny w płaszczyźnie osobowej nie wyróżnia się niczym spośród innych ludzi (Chudy, 1988, s. 126-127). Jan Paweł II podkreśla, że nawet radykalnie zły i niepomyślny stan zdrowia fizycznego lub psychicznego „nic nie dodaje, ani niczego nie ujmuje godności osoby ludzkiej” (AP, Watykan, 8. 03. 1981). Osoby niepełnosprawne lub chore są w pełni podmiotami ludzkimi, w pełni uczestniczą w człowieczeństwie, dlatego pomimo ograniczeń i cierpień wpisanych w ich ciało i władze, przysługują im wrodzone nienaruszalne prawa ludzkie, stanowiące o szczególnym znaczeniu i wielkości każdej z nich (LE, 22). Życie ludzkie ma niezbywalną wartość nawet wtedy, gdy jest zredukowane do najprostszych form (GP, 5). Z faktu bycia osobą (tak wobec Boga, jak i ludzi) wynikają prawa i obowiązki osoby niepełnosprawnej (AP, Watykan, 22. 03. 1981). Co więcej, ze względu na swoją sytuację zdrowotną, swoje cierpienie, ma ona szczególne prawa wobec nas (AP, 8. 03. 1981). Zobowiązania społeczeństw wobec osób niepełnosprawnych zostały sformułowane w Dokumencie Stolicy Apostolskiej na Międzynarodowy Rok Osób Upośledzonych (1981) oraz w Dokumencie Papieskiej Rady ds. Świeckich na rok poświęcony ludziom starszym (GP).

## 2. Wartość osoby niepełnosprawnej w aspekcie nadprzyrodzonym

Kim jest osoba niepełnosprawna w aspekcie nadprzyrodzonym? Odpowiadając na to pytanie, Jan Paweł II przywołuje Osobę Boga – Ojca. Bóg w indywidualnym akcie woli stwórczej, powołując konkretnego człowieka, wyposażył go w możliwości rozwoju będące obrazem Jego osoby. Każdy człowiek bowiem, również niepełnosprawny, jest osobą stworzoną na „obraz i podobieństwo” Boga samego. Jest więc w swoim indywidualnym wymiarze znakiem Boga, Jego odbiciem. Boskie pochodzenie człowieka wyróżnia go wśród innych stworzeń, wskazuje na jego wielkość i godność. Jest to wartość osoby, która nie jest zasłużoną ani warunkową, tzn. nie zależy od stanu zdrowia, stanu świadomości, stopnia rozwoju, zasług moralnych. Tę wartość nadał człowiekowi Bóg, gdyż stworzył go jako swoje podobieństwo. Afirmacja przez Boga wypowiedziana dla życia każdego człowieka, to „Boże ojcowskie «tak»” dla zdrowego i chorego, dla człowieka o jasnym umyśle i duchowo uśpionego, jest podstawą jego godności i nic nie jest w stanie tej podstawy jego osobowej struktury zniweczyć (P, Wiedeń, 11. 09. 1983).

Ojciec św. wyraźnie podkreśla, że nawet ciało dotknięte najcięższą deformacją lub niesprawnością nosi w sobie pieczęć stwórczej mocy Boga. Jest w nim nadal Jego niezatarty obraz (P, Pompea, 21. 10. 1979). Ludzie ciężko upośledzeni przywołują nam samego Boga, aby poświadczył o ich godności, gdyż to On powołał ich do życia, On ich nobilituje, bo są Jego obrazem i podobieństwem, akceptuje takimi, jakimi są, prowadzi do doskonałości w ich kruchych ludzkich postaciach i do spełnienia w Nim po śmierci. Każda istota ludzka stale wzrasta od pierwszej iskierki istnienia do ostatniego tchnienia. Dlatego każdy dzień ludzkiego życia jest wart przeżycia, bo każde życie pochodzi od Boga i jest zdane na Jego podtrzymujące i dopełniające działanie (P, Wiedeń, 11. 09. 1983). Nie ma w nas ani odrobiny życia, która nie byłaby przeznaczona do zmartwychwstania (P, Szpital Fatebenefratelli, 5. 04. 1981). Bóg domaga się od nas wiary w to, że w cierpiącym ciele tli się nie tylko życie ludzkie z całą jego godnością i wszystkimi przysługującymi mu prawami, ale pulsuje także, na mocy chrztu, prawdziwe życie Boże. Ci, którzy w oczach ludzkich wydają się słabi i ułomni, są przed Bogiem wielcy i świetlani w swoim jestestwie (P, Rzym, 28. 03. 1982). Żadna choroba, żadna niesprawność lub słabość, żadne cierpienie, nie pozbawia człowieka godności dziecka Bożego, godności brata lub siostry w Chrystusie (P, Southwark, 28. 05. 1982). Chociaż ciało boli, a czasami i serce, jednak duch ludzki jest zawsze godny Boga (AŚ, 15. 04. 1981).

Bóg osobowy powołał do życia każdą z osób niepełnosprawnych, a powołał ją z miłości do niej. Powołując osobę niepełnosprawną do życia lub dopuszczając niepełnosprawność w czasie jego trwania, Bóg nie zmienia swojego planu wobec stworzenia. Jest ona na równi i w tej samej mierze, co inni – dzieckiem Boga, który kocha bez podziałów i wyjątków. „Bóg nie gardzi i nie brzydzi się tym, co stworzył”, ale jest wierny swemu ojcostwu i swojej ojcowskiej miłości. Sam Bóg troszczy się więc, aby zabezpieczyć prawdziwe dobro każdego i uchylić zło, również tego, który z powodu swojej psychofizycznej kondycji nie jest w stanie Go poznać i pokochać (DM, 15).

W starym języku Szkocji istnieje wyrażenie określające osobę niepełnosprawną, które można przetłumaczyć „upośledzony Boży”, co wskazuje na sens jej życia i godność wywodzącą się od Boga oraz na jej kondycję jako osoby żyjącej pod opieką Boga. W wyrażeniu tym zawarta jest głęboka intuicja chrześcijańska (P, Edynburg, 1. 06. 1982).

Słowa Chrystusa „byłem chory, a nawiedziliście Mnie” (Mt 25, 36) przypominają, że nawet najbardziej uszkodzona na zdrowiu istota ludzka ma godność osoby i godność ta nie może być nigdy poświęcona dla jakiegokolwiek, nawet znacznej korzyści (P, Szpital Fatebenefratelli, 5. 04. 1981). Dzięki szczególnej identyfikacji Jezusa z człowiekiem słabym i bezbronny, nabywa on jeszcze większej godności i majestatu (P, Rzym, 11. 02. 1979). Ta podstawowa godność człowieka musi być rozpoznana i uznawana. Nawet gdyby człowiek był najbardziej jak to możliwe zdeformowany i chory, nigdy nie może być traktowany jak bierny przedmiot. Przeciwnie, zawsze pozostaje osobą i jego ludzka godność domaga się podmiotowego odnoszenia (P, Rzym, 25. 02. 1982).

Ze względu na to, że w Bogu samym odkrywamy godność osobową każdego chorego lub niepełnosprawnego, mają oni szczególne prawo do naszego szacunku, uznania i miłości. Ojciec św. wielokrotnie wyraża swój wielki szacunek i cześć dla osób cierpiących, a spotkania z nimi uważa za zaszczyt dla siebie. Przypomina jednocześnie tym, którzy podjęli się służby na rzecz ludzi cierpiących, by zawsze zachowywali wrażliwość na głębokie wartości osoby i szacunek dla ludzkiej godności, a tym samym ofiarnie bronili życia w każdej jego postaci (ODz.Ch. 1993).

### 3. Osoba niepełnosprawna w aspekcie historii zbawienia

Cierpienie jest nieodłączną cechą kondycji człowieka, gdyż jest wynikiem grzechu pierworodnego, lecz najczęściej nie jest winą poszczególnej osoby (P, Onitsha, Nigeria 18. 02. 1982). Cierpienie towarzyszące człowiekowi od zawsze – „Całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach...” (Rz 8, 22) – stanowi wielką tajemnicę ludzkiej egzystencji. Poza obszarem wiary ból, choroba i śmierć nie znajdują usprawiedliwienia, trudno odnaleźć ich sens. Dzięki męce Jezusa i darom Ducha Świętego, które budzą w nas pewność wiary możemy żywić nadzieję, że „cierpień terażniejszych nie można stawiać na równi z chwałą, która ma się w nas objawić” (Rz 8, 18) (K, 20. 04. 1994).

Jezus objawił nam tajemnicę Królestwa Bożego, do którego wszyscy jesteśmy zaproszeni. W społeczności ludzkiej moiżni, wykształceni, sprawni zajmują pierwsze miejsce, są na widoku, przyjmują oklaski i uznanie. W Królestwie Bożym przeciwnie – pierwsze miejsce zajmują ludzie pokornego serca, ubodzy, cierpiący, cisi, miłośni, dzieci. Sposób działania Boga jest zaskakujący, wynosi to, co głupie w oczach świata, aby zawstydzić mędrców, upodobał sobie w tym, co niemocne, aby mocnych poniżyć (P, Rzym, 28. 03. 1982). Z tego powołania osób niepełnosprawnych do noszenia na swoim ciele i w swojej psychice znaków męki Chrystusa (AŚ, 20. 12. 1978) widać Bożą ekonomię – Bóg wybrał „to, co niemocne, aby mocnych poniżyć [...], tak by żadne stworzenie nie chelpiło się wobec Boga” (1 Kor 1, 27. 29) (P, Terni, 19. 03. 1981).

Wędrując do domu Ojca wąską i stromą ścieżką, przechodząc przez ciasną bramę, osoby niepełnosprawne mają szczególne zasługi w wyprasaniu miłosierdzia Boga dla świata. Są bowiem najbliżej Krzyża. Tajemnica Odkupienia świata jest w przedziwny sposób zakorzeniona w cierpieniu i każde ludzkie cierpienie znajduje w Krzyżu Jezusa najwyższy i najpełniejszy wymiar (P, Watykan, 5. 04. 1984).

Połączeni przez cierpienie z Barankiem Bożym, który „gładzi grzech świata” (J 1, 29), stają się współodkupicielami świata (P, Szpital Fatebenefratelli, 5. 04. 1981). Dzięki zjednoczeniu z Chrystusem nie wylewają łez na próżno, gdyż ich cierpienie jest odkupione i staje się narzędziem odkupienia dla nich i innych (AŚ, 25. 03. 1981). Ojciec św. przypomniał tę prawdę w homilii dla ludzi chorych z okazji Jubileuszu Odkupienia, podkreślając, jak bezgraniczne horyzonty roztaczają się przed oczyma tego, który potrafi zrozumieć, przyjąć z wiarą i cierpieć z miłością w poczuciu, że jego choroba, kalectwo, cierpienie jednoczy go w sposób mistyczny z Chrystusem, „Mężem boleści” i może być na-

rzędziem Odkupienia świata. „Jakże decydująca rola w historii ludzkości przypada temu, który cierpi!” (H, Watykan, 5. 06. 1983). Kościół potrzebuje ofiary z cierpienia składanej Bogu przez chorych i niepełnosprawnych, gdyż ta ofiara ma moc uproszenia obfitszych łask dla całej ludzkości (K, 15. 06. 1994).

„Jesteście bezcenni”, „Jesteście na wagę złota” – tak zwracał się Ojciec św. do chorych i niepełnosprawnych, przekazując im „Ewangelię cierpienia” (H, Częstochowa, 6. 06. 1979). Ze względu na ich niezwykłą cenną rolę w historii świata i Kościoła, Ojciec św. wielokrotnie prosi, aby nie odmawiali nigdy Panu swoich ofiar i ukrytych cierpień, nie ustawali w ofiarowaniu Mu tych drogocennych pereł (P, Szpital Fatebenefratelli, 5. 04. 1981), nie odrzucali tak wielkiego bogactwa, ale wykorzystali je w służbie dla braci, przyjmując cierpienie w duchowym zjednoczeniu z cierpieniami Chrystusa i uważając to za osobisty wkład w dzieło budowania Jego królestwa miłości we współczesnym świecie (AŚ, 22. 09. 1982). Im bardziej cierpią, tym bardziej mogą doświadczyć na sobie „jak wielki musi być grzech, skoro sprowadził na ziemię tak potworne cierpienia” (P, Rzym, 28. 03. 1982).

#### 4. Powołanie osobowe

Każdy człowiek jest jedyną i неповtarzalną rzeczywistością i w każdym trwa niczym nie naruszony obraz i podobieństwo do Boga samego. Każdego konkretnego, realnego człowieka, nawet najbardziej upośledzonego lub zdeformowanego, Bóg chciał dla niego samego, jego wybrał, jego „powołał do łaski i do chwały” (RH, 13). Każdy człowiek, również ten dotknięty głębokim fizycznym lub psychicznym kalectwem, był obecny w Bożym zamyśle i odwiecznie przez Boga umiłowany jako osoba jedyna i неповtarzalna. Każdego z nas niezależnie od kondycji zdrowotnej wezwał Pan do życia po imieniu, objawiając nam stopniowo swój odwieczny plan wobec nas (ChL, 58). Nawet ciężko zdeformowanym, umierającym trędowatym Ojciec św. przypomina, że każdy z nich jest osobą bogatą własnym powołaniem życiowym i własnym obliczem, z jakim Bóg każdego stworzył, jedynym i неповtarzalnym, obdarzonym niezmierną osobową godnością (P, Marituba, 8. 07. 1980).

##### a) Powołanie do miłości

Osoba niepełnosprawna i jej rodzina stają wobec tego samego wezwania: aby coraz pełniej odkrywać swoje powołanie i być coraz bardziej gotową do wypełniania własnej misji w świecie. Powołanie obejmuje przede wszystkim

to, co jest istotną treścią powołania każdego człowieka – to jest powołanie do miłości. Jan Paweł II przypomina, że żaden człowiek nie może żyć bez miłości. Pozostanie dla siebie istotą niezrozumiałą, a jego życie, zwłaszcza gdy dotknięte cierpieniem, jako pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się miłość, jeśli nie spotka się z miłością, jeśli jej nie dotknie, nie uczyni swoją, nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa (RH, 10).

### **b) Powołanie do świętości**

Oprócz powołania do dawania i odbierania miłości człowiek jest powołany do świętości. Jan Paweł II wzywa tych, których ciało lub dusza są upośledzone, by jako „przyjaciele Jezusa” stawali się świętymi, by starali się osiągnąć ten najwyższy cel, jaki Bóg przeznaczył każdemu człowiekowi jako swojemu umiłowanemu stworzeniu (AP, Osnabrück, 16. 11. 1980). Zachęca do ciągłego patrzenia wzwyż, tam, skąd wywodzi się światło i łaska (AŚ, 30. 01. 1980), do pracy nad sobą, do składania Dziecięciu Bożemu darów na wzór Mędrców: złota cierpienia, kadzidła wiary i ufności oraz mirry cierpliwości (AŚ, 9. 01. 1980). Prosi też o niemarnowanie cennego cierpienia, ale tak bliskie przyłgnięcie do Chrystusa Ukrzyżowanego, żeby doświadczane cierpienie było pewnym środkiem do oczyszczenia duszy, doskonalenia jej i zasługi na życie wieczne (AŚ, 14. 03. 1979). Pomocą w tym m.in. może być wsłuchiwanie się w Słowo Boże zawarte w Piśmie świętym, które można nazwać „Wielką księgą o cierpieniu” (SD, 6), i branie przykładu z obszernego rejestru zawartych tam różnych bolesnych dla człowieka sytuacji (tamże, 9). W wielu miejscach Ojciec św. podkreśla, że choroba jest czasem łaski, a niepełnosprawność stanem łaski, w którym Boża miłość w sposób szczególnie przenika człowieka i jeśli człowiek ją przyjmie oraz odpowie na nią ofiarowaniem swojego cierpienia, to wkracza na drogę świętości (K, 15. 06. 1994).

### **c) Powołanie do radości**

Oprócz powołania do miłości i świętości osoba niepełnosprawna jest również powołana do radości. Do jej przeżywania i dawania. Jak każdy bowiem może ona wysławiać cuda Boże, chwalić Pana przez to, co stworzył, za Jego objawy miłości i dobroci. Ojciec św. zachęca: „Rozdawajcie darmo radość, którą darmo otrzymaliście” (P, Rzym, 19. 04. 1981). Radość z ich strony należy się szczególnie tym, którzy troszczą się o nich i pomagają im: „Radujcie się z każdej okazji, gdy możecie powtarzać «dziękuję», to królewskie słowo, które wznosi się z ołtarzy w całym świecie i które będzie przepełniało wieczność” (P, Monachium, 19. 11. 1980). To podziękowanie powinno też

przyjąć postać konkretnych przysług dla tych, co się trudzą. Źródłem doświadczenia radości może być też postawa dawania i dzielenia się z tymi, którzy mają się gorzej. Ojciec św. zachęca: jeśli jesteś cierpiący, chory, smutny, odwiedź tego, który jest bardziej od ciebie cierpiący, chory lub smutny. Polecając tę mądrość życiową prosi, by w każdej sytuacji życiowej zwracać się ku towarzyszom wędrówki, którym pod jakimkolwiek względem wiedzie się gorzej. Każdy może pomóc, nawet najbardziej niepełnosprawny, i w tym może znaleźć wielką siłę i pociechę (P, Monachium, 19. 11. 1980). Może dzięki wspólnocie z „Ojcem miłosierdzia i Bogiem wszelkiej pociechy”, który pociesza w utrapieniu „pocieszać tych, którzy są w smutku” (2 Kor 1, 3-4) (P, Rzym 27. 03. 1982). Głębką radość osoba cierpiąca może również czerpać z faktu, że jest dla innych wyjątkową i cenną obecnością Boga w świecie, znakiem Jego miłości do nich (AŚ, 16. 05. 1979).

Szczególnym powodem do radości dla osoby cierpiącej jest fakt przyjęty aktem wiary, że Bóg patrzy na nią z upodobaniem i kocha bezgranicznie, bo jest najbardziej podobna do Jego cierpiącego i upokorzonego Syna (AŚ, 27. 12. 1978 oraz 30. 01. 1980). Dzięki cierpieniu znoszonemu z miłością znajduje się w sercu świata, jest najbliższa Jezusowi Ukrzyżowanemu. Cierpienie znoszone w perspektywie wiary jest źródłem wewnętrznej radości i człowiek może wraz z apostołem Pawłem powiedzieć: „raduję się, choć teraz muszę doznać trochę smutku z powodu różnorodnych doświadczeń” (H, Watykan, 5. 06. 1983). Może mówić o radości, gdyż jest przekonany, że cierpieniem, które znosi, dopełnia braki udręk Chrystusa dla dobra Jego Ciała – Kościoła (por. Kol 1, 24).

W perspektywie Odkupienia i Zmartwychwstania człowiek może mieć nadzieję, że jego smutek zamieni się w radość (J 16, 20), że czeka go świat miłości i łaski, gdzie otrzyma skarb Boskiej chwały na wieczność (K, 27. 04. 1994). Obecne utrapienia i cierpienia są bowiem tajemniczymi znakami przyszłej chwały, zgodnie z zachętą z Listu św. Piotra: „cieszcie się im bardziej jesteście uczestnikami cierpień Chrystusowych, abyście się cieszyli i radowali przy objawieniu Jego chwały” (1 P 4, 13). Im większe boleści i trudy obecne, tym większa może być radość człowieka żyjącego nadzieją nagrody w wieczności (ODz.Ch. 1994). Pragnienie odzyskania zdrowia i sprawności kształtuje w nim szczególną wrażliwość na wartość nadziei. Teologiczna cnota nadziei nadaje nowy sens cierpieniu, przekształca je w formę ewangelizacji wobec innych i udziału w Odkupieniu. Jest darem Chrystusa dla osoby współpracującej z Nim (ODz.Ch. 1998).

Trudno jednak samemu realizować powołanie do radości. Z pomocą przychodzi Duch Pocieszyciel. To On może dokonać zdumiewającego przeobraże-

nia wewnętrznego, które sprawia, że człowiek cierpiący jest szczęśliwy, co po ludzku jest niewytłumaczalne, ale co jest dla świata znakiem działania Ducha Świętego w najgłębszych wymiarach człowieczeństwa. Sytuacja człowieka niepełnosprawnego i chorego jest bowiem z ludzkiego punktu widzenia bardzo przykra i bolesna, a czasem wręcz upokarzająca. Z punktu widzenia ewangelicznego zaś osoba taka jest uprzywilejowana, bo ma niejako większe prawo do Chrystusa, Jego uobecnia i wyraża, z Nim cierpi i współodkupuje świat. To może być pociechą, nie zdawkową, ale bardzo głęboką, której można doświadczać jedynie w Duchu Świętym – Pocieszycielu dusz (H, Kraków, 9. 06. 1979) i dzięki której można żyć „pośród wielkiego ucisku z radością Ducha Świętego” (1 Tes 1, 6). Tylko w tym Duchu człowiek niepełnosprawny może odkryć to, że powołany jest przez Boga nie tylko do włączania swojego bólu w mękę Chrystusa, ale także do odczuwania w sobie i przekazywania innym siły odnowy i radości Chrystusa, który powstał z martwych (ChL, 53). To dzięki Duchowi Świętemu człowiek cierpiący może powtórzyć za św. Pawłem: „Pelen jestem pociechy, opływam w radość w każdym ucisku” (2 Kor 7, 4) oraz „Jak bowiem obfitują w nas cierpienia Chrystusa, tak też wielkiej doznajemy przez Chrystusa pociechy (2 Kor 1, 5). To dzięki Jego darom człowiek może odrzucić myśl o bolesnym przeznaczeniu i przyjąć z wiarą tajemnicę krzyża, że „gdy znosimy udręki – to dla pociechy i zbawienia” własnego i innych braci (K, 20. 04. 1994). To On sprawia, że doświadczeniem człowieka jest nie przeznaczenie do cierpienia, ale przeznaczenie do uświęcenia – własnego oraz tych, którzy niosą mu pomoc (K, 27. 04. 1994). To Duch Święty w sercu człowieka cierpiącego staje się „Ojcem ubogich, Dawcą łask drogich, Światłością sumień”, i „najmilszym z gości”, „słodką radością”, „utuleniem w płaczu”, „żywą wodą” niosącą w skwarze bólu i opuszczenia „ochłode”. To On daje moc stawić czoła trudnościom i przewyciężyć je (ODz.Ch. 1998).

Ojciec św. zachęca również do zwracania się do Matki Bolesnej, a jednocześnie Matki Pocieszenia, która pomoże smutek przeobrazić w radość, udrękę zamienić w nadzieję, a mękę przekształcić w miłość (AŚ, 31. 10. 1979). Ta, która została zachowana od grzechu, ale nie od cierpienia, i poprzez cierpienie stała się naszą duchową Matką, uczy nas głębi tajemnicy Krzyża (ODz.Ch. 1993). Maryja – ikona cierpiących – uczy nas też postawy, jaką powinniśmy przyjmować w cierpieniu – postawy ufego poddania, wielkodusznego zawierzenia Bogu poprzez akt „fiat”, przyjmowania woli Bożej, wierząc nadziei wbrew nadziei (por. Rz 4, 18), milczenia i słuchania głosu Ducha Świętego, oddania się na służbę Jego miłości do ludzi, współpracowania w dziele zbawczym Jezusa (ODz.Ch. 1998). To Ona przyjęła aktem woli

„miecz boleści”, tajemniczy plan Ojca i z godnością towarzyszyła Synowi aż pod Krzyż (K, 23. 11. 1988).

## 5. Niepełnosprawność jako powołanie osoby

### a) Odnalezienie sensu cierpienia

Nasłuchiwanie głosu Boga co do Jego planu wobec życia każdego z nas oraz podejmowanie odpowiedzialności za powierzoną misję musi być podstawowym nastawieniem każdego ucznia Chrystusa. Osoba niepełnosprawna, na tyle, na ile pozwalają jej zdolności, jest również powołana do odkrywania konkretnej woli Pana odnoszącej się do jej życia jako osoby nie w pełni sprawnej (ChL, 58). Pomimo to, że w powszechnym odczuciu cierpienie i choroba sprzeciwiają się ludzkim pragnieniom i woli życia, to jednak dla człowieka wierzącego są one „wezwaniami do «odczytania» nowej trudnej sytuacji w optyce wiary” (ODz.Ch. 1993). Niełatwo jednak zrozumieć sens cierpienia, choroby i niepełnej sprawności, zwłaszcza gdy dotyka niewinne dzieci. Zdumiony i zagubiony umysł ludzki może traktować istnienie cierpienia jako skandal, bezsens, a Bóg może mu się jawić jako milczący, obojętny lub groźny, stąd może czuć się uprawniony do postawy buntu przeciw cierpieniu i Bogu (P, Rzym, 8. 06. 1982). Tylko rozum oświecony przez wiarę pojmuje, że ból dzięki łasce może być przedłużeniem tajemnicy Odkupienia, które jest ciągle otwarte na miłość wyrażającą się w ludzkim cierpieniu (ODz.Ch. 1994).

W swoich pismach i wypowiedziach Jan Paweł II wskazuje, że niepełnosprawność nie jest przypadkiem i fatum, znakiem przekleństwa czy odwrócenia się Boga od człowieka, przeciwnie, skoro człowiek swoje życie zawdzięcza Miłości Ojca, musi nabyć przeświadczenie o tym, że jego sytuacja życiowa jest dla niego najwłaściwsza, bo taką wybrał kochający Ojciec. Cierpienie jest powołaniem, „jest wezwaniem do przyjęcia bólu po to, by przekształcić go w ofiarę oczyszczenia i pojednania, składaną Ojcu w Chrystusie i z Chrystusem, dla zbawienia siebie i innych” (H, Watykan, 5. 06. 1983). Cierpienie jest zaproszeniem do większego upodobnienia się do Chrystusa jako Syna wypełniającego wolę Ojca. Daje ono możliwość szczególnie wiernego naśladowania Chrystusa w Jego Krzyżu, dzięki któremu uwolnił świat od grzechu (P, Southwark, 28. 05. 1982). Każdy chrześcijanin jest wezwany do cierpienia jak Chrystus (SD, 25) i do cierpienia z Chrystusem (SD, 26). Człowiek ma oczywiście prawo i obowiązek walczyć z cierpieniem, a społeczeństwa mają obowiązek dążenia do prawdziwego wyzwolenia człowieka z udręk życia

(P, Dhaka, 19. 11. 1986), ale wtedy, gdy ono nie ustępuje, gdy nie da się go uniknąć, gdy jest nieodwracalne, tam musi wkroczyć łaska rozpoznania w cierpieniu planu miłości Boga (AŚ, 30. 03. 1983). Cierpienie jest w perspektywie wieczności krótką próbą, „którą Bóg dopuszcza w obliczu większego dobra, jest ono krótką pauzą, otwierającą perspektywę ostatecznego zbawienia, które pozwoli nam «ucieszyć się radością niewymowną i pełną chwały»” (H, Watykan, 5. 06. 1983). Nie jest więc ono karą za popełnione winy, ale materia do kształtowania nowego człowieka” i „nowej ludzkości” (M, Rzym, 1983).

Człowiek niepełnosprawny stoi wobec trudnego zadania, by za natchnieniem Słowa Bożego uwierzyć, że istnieje taki wymiar, niedostępny dla zmysłów czy rozumu ludzkiego, w którym każde cierpienie nabiera głębszego znaczenia i przekształca się ze słabości w siłę, z ubóstwa w bogactwo. Wymiar ten odnajduje się, gdy cierpienie człowiecze zostanie oświecone Krzyżem Chrystusa (P, Terni, 19. 03. 1981). Nie zawsze udaje się mu odkryć w planie Bożym racje przemawiające za bólem, które znaczą drogę tak trudnego życia. Jednak umocniony wiarą może dojść do pewności, że chodzi tu o plan miłości, w którym wielkie i małe krzyże prowadzą do zjednoczenia się z jedynym Krzyżem – Krzyżem Chrystusa (AŚ, 30. 03. 1983).

Jak Maryja – „z bólem serca” – tak i człowiek musi uczyć się Ukrzyżowanej Miłości, zanim ją zrozumie. Ale jeśli – jak Maryja – będzie chował wiernie w swoim sercu wszystko, co Bóg mu przekazał i do czego go wezwał, pojmie u stóp krzyża, że najważniejsze w życiu nie jest zdrowie, sprawność, umiejętności, ale najważniejsza jest miłość, i to ta prawdziwa, złączona z Bogiem, który jest Miłością (H, Sandomierz, 12. 06. 1999). Pojmie również, że ze względu na swoją niepełną sprawność jest w szczególny sposób powołany do miłości, do odbierania i dawania miłości, gdyż „[...] cierpienie pozwala doskonalić czynienie daru z siebie i osiągnąć najwyższy stopień miłości”, dzięki Temu, który wydał siebie z miłości do nas. Dlatego wartość cierpienia jest podobna, a nawet przewyższa wartość pracy. Cierpienie przyjęte w miłości można porównać do „gorzkiej pestki zawierającej ziarno nowego życia”, tzn. jest ono skarbem, dzięki któremu człowiek otrzyma życie wieczne od Boga (K, 27. 04. 1994).

Szukając uczciwie sensu cierpienia, człowiek niepełnosprawny dojrzy Jezusa, który wzruszał się głęboko cierpieniem innych i który przyjął ból swojej Męki i śmierci, aby przeprowadzić człowieka do chwały Zmartwychwstania. Dojrzy wtedy zmysłem serca, że poprzez własne cierpienie ma udział w cierpieniach Jezusa, dzięki któremu kiedyś powstanie z martwych. Odkrycie sensu cierpienia swojego i cierpienia istniejącego w świecie polega

w istocie na odkryciu nauki Chrystusa, że cierpienie jest dobrem, gdyż cierpieniem można świadczyć dobro i cierpienie wyzwala świadczenie dobra cierpiącemu (SD, 30).

### b) Zaakceptowanie cierpienia

Cierpienie jest tajemnicą. A człowiek stoi wobec wezwania odkrycia jego nowych treści i nowego znaczenia, by móc tę tajemnicę zaakceptować. Tajemnicę cierpienia wyjaśnia mu tajemnica Słowa Wcielonego i tajemnica Krzyża (SD, 19). Jest to tajemnica Boga, który chciał zbawić świat przez upokorzenie Syna, przez Jego cierpienie i śmierć. Jest też tajemnicą, dlaczego konkretny człowiek jest zaproszony do tego, by być uprzywilejowanym spadkobiercą cierpień Chrystusa i w tak bliskim stopniu uczestniczyć w Jego odkupieńczej Ofierze. Jest tajemnicą, dlaczego ten, a nie inny człowiek w tak szczególny – bo poprzez swoje cierpienie – sposób, buduje Kościół – mistyczne Ciało Chrystusa (P, Rimini, 29. 08. 1982). Świadomość, że jest się powołanym przez samego Jezusa – „Chodź za mną i naśluduj mnie” (Mt 8, 22) – ma moc przemieniającą. Człowiek niepełnosprawny, przyjmując cierpienie aktem swej woli, staje się „nowym człowiekiem” i upodobnia się do Jezusa, że poprzez łaskę może odnaleźć dobro, trudne wewnętrzne dobro w tym, co samo w sobie jest złem, co boli, ogranicza, upokarza lub zawstydza (P, Rzym, 11. 02. 1979).

Akceptacja cierpienia nie oznacza rezygnacji, ślepego poddania się złu cierpienia, które samo w sobie pozostaje złem. Akceptacja polega na potraktowaniu cierpienia jako próby wiary i miłości, próby która ma stać się źródłem dobra. Tą decyzją, dobrowolnym wyborem, człowiek przyjmuje cierpienie jako niezastulony dar Boży, jako szczególne powołanie do upodobnienia się do Boga (EV, 67). Akceptacja oznacza więc również przyjęcie z wiarą, że Bóg może wyprowadzić dobro ze zła, że ma ono sens, skoro zostało dane przez najczulszego Ojca (P, Lourdes, 15. 08. 1983). Akceptacja cierpienia przez człowieka wierzącego jest pozytywną odpowiedzią na pytanie Jezusa: „Czyż nie mam pić kielicha, który Mi podał Ojciec?” (J 18, 11), jest przyjęciem zapowiedzi „będziecie płakać i zawodzić, a świat się będzie weselił” (J 16, 20) oraz prawdy, że „sługa nie jest większy od swego pana” (J 15, 20). Akceptacja cierpienia to pogodzenie się z tym, że „ziarno pszenicy musi obumrzeć, aby przynieść plon obfity” (J 12, 24), lecz „wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia” (Flp 4, 13). Choroba lub życie z niepełną sprawnością oznacza dla chrześcijanina zgodę na towarzyszenie Chrystusowi w Jego drodze na krzyż przed promiennym porankiem Zmartwychwstania

(OSL, 1982). Akceptacja choroby lub niepełnej sprawności jako wynik decyzji człowieka na posłuszeństwo wobec woli Pana oznacza „umrzeć dla Pana”, a jednocześnie jako wynik decyzji na przeżywanie cierpienia dla miłości i z miłością, w duchu uczestnictwa w cierpieniach Chrystusa – oznacza „żyć dla Pana” (EV, 67).

Zgoda na cierpienie nie jest łatwa. Ojciec św. wyraża zrozumienie dla naturalnego dążenia człowieka, aby uniknąć cierpienia, gdyż człowiek wzdyga się przed nim i boi się go (P, Kraków, 13. 08. 1991). Przyznaje wielokrotnie, że zna opuszczenie i grozę rozpaczy, jaka może ogarnąć człowieka cierpiącego. Przechodzi on nieraz przez mroczne chwile zbliżające go do agonii Wielkiego Piątku: samotność, trudności w komunikowaniu się, obawę przed niezrozumieniem, brak miłości i tęsknotę za bliskością drugiego człowieka, przeciwności narzucone przez słabość i niesprawność lub innych ludzi. Doświadczenie cierpienia nie do wytrzymania może prowadzić do czynienia Bogu wyrzutów i formułowania oskarżeń o niesprawiedliwość, ale „Nie można stawiać zarzutów Bogu solidarnemu z ludzkimi cierpieniami!” On sam wziął na siebie cierpienie i przez to ludzkie cierpienie zostało odkupione, zostało nasycone nową treścią i nowym znaczeniem (ODz.Ch. 1994). Pomimo tych trudnych warunków, a właściwie na przekór im, człowiek niepełnosprawny jest wezwany do wyrażenia zgody na swoje cierpienie, do bezgranicznego zaufania Bogu (P, Lourdes, 19. 04. 1981) oraz zaufania, że po chwilach smutku i udręku nastanie czas chwały i błogosławieni będą ci, którzy smucą się i płaczą, albowiem oni będą pocieszeni (por. Mt 5, 4).

Nie jest łatwe to, dlatego Ojciec św. prosi o cierpliwe i ofiarne dźwiganie Chrystusowego Krzyża (P, Ełk, 8. 06. 1999). Wielokrotnie dodaje otuchy i wzywa do odważnego niesienia go, do chrześcijańskiego męstwa, do nietracenia ufności (AŚ, 20. 12. 1978). Prosi Boga o łaskę mocy ducha w cierpieniu, aby cierpiący nie upadali w ufności, aby widzieli sens cierpienia, a także drugich swą modlitwą i ofiarą dźwigali z rozpaczy i dodawali im odwagi (H, Częstochowa, 4. 06. 1979). Często woła: „Odwagi! Pan jest blisko Was!” (np. AŚ, 20. 12. 1978). Zachęca, by umocnieni wiarą, stawiali czoło cierpieniu, nie tracili odwagi i nie ulegali pesymizmowi. Przeciwnie, by przyjęli cierpienie jako dar od Chrystusa, jako szansę, by swój los w sposób szczególny uczynić znakiem łaski i miłości, a w ten sposób nabierze ono zbawczej wartości dla ich dobra i innych (ODz.Ch. 1994).

### c) Cierpienie jako dar miłości wobec siebie, świata i Kościoła

Słaba kondycja fizyczno-psychiczna stanowi nadzwyczajną okazję do osiągnięcia szczytu człowieczeństwa – umiejętności zaakceptowania tego stanu i zdecydowanej woli przeżywania go jako daru duchowej miłości w całkowitym oddaniu woli Bożej (P, Pompea, 21. 10. 1979), na wzór Matki Jezusa, Matki miłości i ludzkiego bólu (ODz.Ch. 1996). Świat ludzkiego cierpienia rodzi świat ludzkiej miłości. To właśnie cierpieniu człowiek zawdzięcza bezinteresowną miłość, jaką ono w nim budzi (SD, 29). Przez łaskę uświęcającą, która ożywia osobę niepełnosprawną, jej ciało staje się świątynią Boga, mieszkaniem Trójcy św. i towarzyszy duszy w jej wzrastaniu w miłości. To zbolełe i niesprawne ciało może być przyrównane do ołtarza przygotowanego do składania ofiary (P, Pompea, 21. 10. 1979). W chrześcijańskim widzeniu rozdzierający i bolesny lament tych, którzy cierpią, nie jest protestem, ale nadzwyczajną, czystą, wzruszającą modlitwą błagalną, wznoszącą się z ziemi do tronu Bożego, modlitwą o to, by ludzie zostali wyzwoleni i oczyszczeni od zła, by żyli zgodnie z wymaganiami Bożymi (P, Rzym, 8. 06. 1982).

Ojciec św. ciągle przypomina, że chorzy i niepełnosprawni, wszyscy ludzie cierpiący, są skarbem dla ludzkości i Kościoła, gdyż ubogacają go darem cierpienia. Zwraca się do nich: „prosimy, abyście stawali się źródłem mocy dla Kościoła i dla ludzkości” (ODz.Ch. 1996). Przez ten dar mogą „utwierdzić dusze chwiejne, sprowadzić na właściwą drogę dusze zbłąkane, przywrócić pogodę ducha i ufność pogrążonym w zwątpieniu i niepokoju”. Cierpienia wielkodusznie przyjęte i ofiarowane razem z cierpieniami Chrystusa wnoszą znaczący wkład w walkę o zwycięstwo dobra nad złem, które na tyle sposobów zagraża obecnie ludzkości, a ludzie cierpiący pierwsi mają z nich zasługę i nagrodę (P, Szpital Fatebenefratelli, 5. 04. 1981). Cierpienia nie są daremne, ale zebrane w kielichu mszalnym służą zbawieniu świata (AŚ, 9. 06. 1982). Zaakceptowane zaś dzięki otwarciu się na Boży dar oraz pomocy innych służą tworzeniu bardziej ludzkiego świata (P, Watykan 1981).

## 6. Doświadczenie rodziców

Macierzyństwo i ojcostwo wobec dziecka słabego, chorego, ułomnego lub nieprzystosowanego jest rzeczywiście trudne. Ojciec św. przyznaje, że doświadczany przez matkę ból rodzenia rozciąga się wtedy na całe życie dziecka. Rodzicielstwo jest boleścią, miłością, za którą płaci się cierpieniem, ale ta miłość jest większa niż ból. Dzięki tej miłości rodzice dostrzegają wartość

człowieczeństwa nawet wtedy, gdy jest ono wyrażane w znikomej postaci lub ulega bolesnej degradacji. Nie określają bowiem człowieka w świetle kryteriów biopsychicznych, ale duchowych. Ich rodzicielska miłość pozwala odkryć tajemnicę człowieka, jego ostateczne i najwyższe powołanie, nawet u tego dziecka, którego człowieczeństwo nie dojdzie nigdy do swego pełnego rozwoju, który nie osiąga normalnego wyglądu, poziomu inteligencji, wrażliwości, zdolności lub sprawności fizycznej. Miłość rodziców odkrywa w każdym dziecku, nawet najbardziej zdeformowanym i niedorozwiniętym, wartość człowieczeństwa, dzięki której jest on obrazem i podobieństwem Boga (H, Saint-Denis, 31. 05. 1980).

Rodzice dziecka chorego lub niepełnosprawnego doświadczają nieraz poczucia winy lub oskarżeń ze strony otoczenia. Ojciec św. przypomina, że nie jest to logika Chrystusowego przesłania. Chrystus wyraźnie kwestionował ten sposób myślenia, wskazując, że cierpienie nie jest tylko karą za grzechy. „Sąd o cierpieniu, jako kara za grzechy, jest przeciwny miłości człowieka”. Cierpienie jest dane i zadane po to, by „sprawy Boże” mogły objawić się w człowieku i by inni mogli uwierzyć w Niego (K, 9. 11. 1988).

Rodzice zadają sobie czasem pytanie „dlaczego”, „po co”, Bóg obdarzył ich dzieckiem, którego problem zdrowotny lub rozwojowy wywołuje w nich taki ból. Jednak wtedy mogą spojrzeć na Jezusa ukrzyżowanego, który woła do Ojca „czemu”? Za Jezusem mogę z synowską ufnością, bez żalu i buntu wyrażać swoje wątpliwości, bezsilność i opuszczenie, wierząc, że jest On wraz z Ojcem obecny w ich i dziecka cierpieniu, stąd ma ono głęboki sens (K, 30. 11. 1988).

Przeżywając dramat niezawinionego cierpienia dziecka rodzice muszą odczuć, że nie są sami i nie cierpią na próżno. Cierpienie upodabnia ich do Chrystusa, który nadaje sens i wartość każdemu ich działaniu wobec dziecka (P, Rzym, 7. 01. 1979). Ich cierpienie wpisane jest w osiem błogosławieństw. „Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem będą pocieszeni” – cierpienie przyjęte przez rodziców z miłością do Jezusa jest zadatkami ich przyszłej chwały. Wzorem uświęcenia swojego cierpienia dla rodziców, a zwłaszcza dla matek, jest Maryja – „żywa ikona ewangelii cierpienia”. Jej cierpienie u stóp cierpiącego Syna w tajemniczy sposób stało się owocne dla zbawienia świata. Każdy rodzic, każdy cierpiący człowiek, wpatrując się w Nią zostaje wprowadzony w to Misterium Odkupienia i wtedy nabiera ono dla niego nadprzyrodzonego sensu (ODz.Ch. 1994). Przykładem dla rodziców dotkniętych bólem może być również Rodzina Nazaretańska, która przeszła wiele prób i była „zaprawiona w cierpieniu”, a dziecię w niej rosło „nabierając mocy” w „łaskach u Boga i ludzi”. Rodzice poprzez życie sakramentalne i pełne miłości

obcowanie z dzieckiem mogą, jak ewangeliczny tłum, dotknąć Pana, „ponieważ moc wychodziła od Niego i uzdrawiała wszystkich” (ODz.Ch. 1998).

Stając na co dzień wobec kalectwa lub przewlekłej choroby dziecka potrzeba im odwagi i wiary, która oświeci ciemność tajemniczych wydarzeń w ich życiu. Na drodze wiary zyskują przeświadczenie, że Bóg chce dziecka dla Niego samego i ono również jest dla nich darem. Życie ludzkie, nawet gdy słabe i cierpiące, jest zawsze wspaniałym darem Bożej dobroci (FC, 30). Dziecko nie w pełni sprawne lub chore jest dane rodzinie i zadane. Jest darem dla rodziny, chociaż jest to najczęściej dar trudny do przyjęcia, ale zawsze dar bezcenny. Jest to dar szczególnej odpowiedzialności. Dopiero wtedy, gdy matka i ojciec przyjmą dziecko jako dar od Boga, mogą w pełni otworzyć się na Niego i na dziecko (H, Kielce, 3. 06. 1991).

Człowieczeństwo, które objawia się w tej postaci w dziecku, inicjuje w członkach rodziny wymianę darów, a przez to spełnia swój wychowawczy walor wobec całej rodziny (LR, 16). Rodzice, rodzeństwo, wychodząc naprzeciw zadaniom, jakie stawia przed nimi niepełnosprawność dziecka, obdarzają go wieloma darami. Dziecko specjalnej troski, aby mogło się rozwijać, jeszcze bardziej niż zdrowe i pełnosprawne, musi odczuwać, że jest ważne, potrzebne, drogie, cenne i kochane (AŚ, 3. 01. 1979). Ich miłość rodzicielska ma się stać dla niego znakiem miłości samego Boga, od którego pochodzi dar macierzyństwa i ojcostwa.

Ojciec św. często dziękuje rodzinom, a szczególnie matkom, które w zróżnicowanej istocie ludzkiej potrafią rozpoznać umiłowane dziecko Boga i są gotowe do służby na ich rzecz (P, Sainte-Anne d’Auray, 20. 09. 1996), nie tylko wobec dzieci rodzonych, ale też tych, które są przyjmowane do rodziny poprzez adopcję, gdyż zostały porzucone przez własnych rodziców z powodu kalectwa lub choroby (EV, 63). Wdzięczność społeczeństwa wobec tych rodzin powinna wyrażać się w pomocy dla nich. Nawołuje więc do pomagania tym rodzicom, dzięki którym swoisty cud miłości do dziecka sprawia, że znajduje się ono w centrum uwagi oraz troski rodziny i dzięki temu może się ono rozwijać (P, Rzym, 13. 06. 1997).

## 7. Niepełnosprawny wobec społeczności

### a) Kontekst epoki

Właściwa dla naszych czasów niewrażliwość na transcendencję skłania do tego, by postrzegać życie tylko przez pryzmat przyjemności i dobrobytu, by

ludzi oceniać według kryterium „mieć”, wyglądu zewnętrznego i zdolności, zaś cierpienie traktować jako nieznośną klęskę, z której trzeba się wyzwolić za wszelką cenę, stąd aprobata dla selektywnej aborcji dzieci zdiagnozowanych prenatalnie jako obciążone wadami oraz dla eutanazji. Niepełnosprawność i cierpienie są traktowane jako piętno, stygmat – niedorzeczny i pozbawiony sensu (GP, 5), a ludzie dotknięci nim spychani są w skrajną samotność, gdyż ich życie uważane jest z ekonomicznego punktu widzenia za zupełnie bezwartościowe.

Wśród trudnych doświadczeń, z jakimi spotykają się w dzisiejszym świecie ludzie potrzebujący pomocy: niepełnosprawni, chorzy i starzy, jest zepchnięcie ich na margines życia. Pozamykani „w szpitalach, klinikach, leprozoriach, ośrodkach dla niepełnosprawnych, domach starców lub we własnych mieszkaniach doświadczają kalwarii bólu”. Ból ten jest pogłębiany przez fakt braku właściwego leczenia i należytej opieki, ale przede wszystkim przez poczucie zapomnienia ze strony innych ludzi (ODz.Ch. 1993). Taka postawa otoczenia wynika z szukania zaspokojenia potrzeb konsumpcyjnych i przyjemnościowych oraz oceny wartości człowieka wedle kryterium wyglądu, sprawności fizycznej lub intelektualnej, szybkości i skuteczności działania oraz pozycji społecznej, gdzie wzorcem jest człowiek wymuskany i wiecznie młody, sprytny i atrakcyjny; wszyscy nie spełniający takich kryteriów są wykluczani z „układu wzajemnych stosunków”. Redukcja więzi powoduje u osób marginalizowanych poczucie opuszczenia, samotności, izolacji, braku bezpieczeństwa, bezradności i bezwartościowości, prowadzi do zaniku aktywności i poczucia przynależności do wspólnoty, której są członkami, co wyzwała w nich następne negatywne cechy, np. egocentryzm, agresję, malkontenctwo, zgnusniałość, apatię (GP, 3). W zabieganym współczesnym świecie, który żyje zbyt szybkim tempem, osobom niepełnosprawnym, chorym i starym trudniej poczuć się pożytecznymi, dlatego Ojciec św. często przypomina, że nie są oni biernymi elementami świata, ale czynnymi podmiotami, które mają swoją misję do spełnienia, wiele do zaoferowania innym i swoim świadectwem życia mogą uczyć świat, czym jest miłość (ChL, 53). Otwarty nad nimi parasol miłości jest dachem dla wszystkich (P, Onitsha, 13. 02. 1982).

### **b) Świadectwo o przygodności człowieka**

Ludzie chorzy, starzy i niepełnosprawni ucieleśniają ważną prawdę, że słabość jest nieodzownym elementem życia, że choroba, niemoc, starość i cierpienie należą do ludzkiego doświadczenia (gdyż są wynikiem grzechu pierworodnego – P, Onitsha, 13. 02. 1982), należą do kondycji człowieka –

istoty kruchej i ograniczonej (ODz.Ch. 1997). Dlatego każdy im podlega – ci, którzy dziś dobrze się mają, jutro będą potrzebowali pomocy (OSL, Wiedeń, 1982). Swoją słabą kondycją ułatwiają innym uzmysłowienie sobie wspólnoty losu wszystkich ludzi. Wobec Boga wszyscy jesteśmy biednymi, chorymi, nie w pełni sprawnymi, słabymi; wszyscy potrzebujemy jego ojcowskiego miłosierdzia (AŚ, 24. 10. 1979). Wszyscy jesteśmy pielgrzymami, droga nie jest długa, kończy się dla każdego tak samo – śmiercią. Kto dziś wydaje się zdrowy, może nosić w sobie jakąś ukrytą chorobę lub jutro ulec nieszczęściu i trwałemu kalectwu. Większość ludzi nawet zdrowych może wczuć się w boleść osób chorych lub niepełnosprawnych, gdyż odczuwa ciężar ograniczeń, słabości i ułomności (AP, Osnabrück, 16. 11. 1980). Obecność osób chorych i niepełnosprawnych przypomina światu zabieganemu o dobra ziemskie, że ludzka kondycja jest krucha, nietrwała jak trawa, przelotna jak cień, ulotna jak kropla wody (AŚ, 29. 09. 1982). Ich obecność uświadamia każdemu zdrowemu, jak bardzo kruche jest ludzkie życie, jak bardzo zagrożone i ograniczone, jak bardzo zależne od wielu warunków, bo nie wszystko, co się rozpoczęło można doprowadzić do końca i co się zaplanowało – zrealizować (P, Wiedeń, 11. 09. 1983). Jak bardzo więc trzeba je szanować, gdyż otrzymaliśmy je od Boga jako dar i nie możemy go zmarnować, bo ma on być zasługującym na wieczność.

### **c) Ukierunkowanie innych na ważne wartości i nadprzyrodzoność**

Ludzie o poważnej niesprawności umysłowej lub fizycznej, chociaż nie cieszą się pełnią tego, co należy do normalnego sposobu życia, to jednak są nieraz wynagradzani takimi przymiotami, które nie są cenione w świecie o materialistycznym i konsumpcyjnym nastawieniu, ale które zwracają ludzi ku nim jako wartościom, np. czysta, bezinteresowna i płomienna miłość, przywiązanie, serdeczność, pragnienie altruistycznej troskliwości (P, Edynburg, 1. 06. 1982). Ich cierpliwość, pogoda ducha, godne znoszenie krzyża cierpienia jest dla innych świadectwem i ciągłym wezwaniem do starania się o wartości duchowe i wieczne (AŚ, 23. 03. 1983). Ludzie chorzy, starzy i niepełnosprawni uczą innych, że słabość jest twórczym składnikiem ludzkiego życia, że cierpienie może być przyjęte bez utraty godności. Brak takich ludzi wśród nas stwarzałby pokusę myślenia, że tylko zdrowie fizyczne, siła i władza są tymi wartościami, o które w życiu warto zabiegać. Ich obecność przywraca właściwą hierarchię wartości (P, Southwark, 28. 05. 1982). Jest też okazją do spotkania z Panem, do przerastania samych siebie, do udziału w owocach, które dojrzewają tylko w cierpieniu (P, Monachium 19. 11.

1980). Moralne, uczuciowe i religijne wartości obecne w duchu i sercach ludzi cierpiących domagają się rozróżnienia od chorej cywilizacji śmierci, cierpiącej na dysproporcje pomiędzy technicznym a etycznym poziomem rozwoju (OSL, Wiedeń, 1982).

#### **d) Wyzwalanie miłości solidarnej i miłosiernej**

Choroba i niepełnosprawność mogą być w świetle śmierci i zmartwychwstania Jezusa odczytane jako doświadczenie „Bożego nawiedzenia”. Celem tych Bożych odwiedzin jest wyzwalanie miłości. Poprzez uczynki miłości bliźniego cała ludzka cywilizacja może przekształcić się w „cywilizację miłości” (SD, 30). Musi jednak odczytać ewangeliczne przesłanie – jeśli Chrystus odkupił wszystkich przez to, że wziął na siebie cierpienie i przeszedł przez śmierć, to ta Jego solidarność z każdym człowiekiem stanowi najpotężniejsze wezwanie do solidarnego współdziałania z Nim w dziele odkupienia. Wezwanie to jest skierowane nie tylko do ludzi cierpiących, ale też do zdrowych i pełnosprawnych, by za przykładem swego Pana solidaryzowali się z obolałym bratem (K, 26. 10. 1988). Jego odmienność wprowadza różnorodność w życie społeczne, która jest bogactwem pozwalającym wspólnie budować dobro.

Różne skutki kalectwa, takie jak np. trudność porozumiewania się, lęk przed niezrozumieniem, brak miłości, samotność, sprawiają, że osoby niepełnosprawne często lepiej niż inni rozumieją potrzebę więzi międzyludzkich, przyjaźni i bezinteresownej pomocy, a tym samym rozbudzają te potrzeby w drugich (P, Watykan, 6. 04. 1981). Osoby cierpiące swoją słabą kondycją wyzwalają u innych dzieła miłości wobec nich jako braci w człowieczeństwie, których tak samo jak pełnosprawnych obejmują wszystkie prawa stworzenia i odkupienia, a wobec których właśnie w taki sposób ukazała się woła kochającego Ojca (P, Szpital Fatebenefratelli, 5. 04. 1981).

Ludzie ciężko chorzy, starzy i niesprawni ruchowo, a zwłaszcza upośledzeni, wymagają miłości posuniętej nieraz do ostateczności, miłości służebnej aż do samozaparcia, gotowości do poświęcenia graniczącego z heroizmem i ciężkiej pracy. Jednak świat bez nich byłby uboższy, niepełny, pozbawiony pierwiastków heroicznej miłości (P, Wiedeń, 11. 09. 1983). Z cierpienia rośnie miłość, solidarność miłości, suma dobra, które nigdy nie przemija (P, Watykan, 11. 02. 1979). Historia Kościoła dostarcza nam wiele dowodów, współzależności heroizmu cierpienia przyjętego i ofiarowanego w Jedności z Chrystusem i heroizmu „służby tym, w których umęczonych ciałach i duszach dostrzega się ukrzyżowanego Chrystusa” (ODz.Ch. 1993).

Chrystus przez utożsamienie się z człowiekiem słabym i cierpiącym czeka właśnie w tym człowieku na innych ludzi, którzy przyjdą do Niego dzięki okazanemu współczuciu, solidarnej pomocy, dobroci, cierpliwości, wyrozumiałości, troski, temu wszystkiemu, co szlachetne (P, Watykan, 11. 02. 1979). Miłosierdzie okazywane innym wyzwała miłość, burzy mury odosobnienia, otwiera serce na inne wartości, uwalnia od egoizmu, pozwala dostrzec drugiego i Boga w nim (ODz.Ch. 1986). Sami słabi są dla zdrowych źródłem mocy, rozwoju duchowego i dojrzewania. Czasem dla tych, którzy swoje zdrowie źle wykorzystują, są wyrzutem sumienia. Ich stan zdrowia i cierpienie staje się drogą nawrócenia do lepszego wykorzystania swojego zdrowia i sił, szanowania życia jako daru (H, Kraków, 9. 06. 1979). Ci, którzy cieszą się urokami dzieciństwa, siłą wieku młodzieńczego, sprawnością wieku dojrzałego, powołani są do tego, by z szacunkiem, wdzięcznością i miłością odnosić się do ludzi słabych, niesprawnych i chorych (OŚSP). Ośrodkiem życia ludzi cierpiących jest krzyż, a świat współczesny od niego ucieka, dlatego nie znajduje prawdziwej radości. Ojciec św. przypomina, że młodzi nie staną się nigdy mocni, dorośli nie dochowają wierności, jeśli nie nauczą się przyjmować krzyża. Dlatego osoby niepełnosprawne są powołane do tego, aby uczyć zdrowych przyjmować go w porę, oswoić się z nim, nieść mężnie, z Chrystusem, jak Szymon z Cyreny (P, Wiedeń, 11. 09. 1983).

Świat potrzebuje bezcennego bogactwa cierpienia dla swojego oczyszczenia i wzrostu (AŚ, 27. 12. 1978). Potrzebuje go też Kościół. Cierpienie przyjęte jako uczestnictwo w męce Chrystusa przyczynia się w sposób niedostrzegalny, ale realny do wzrostu Miłości, która ożywia Kościół (P, Rzym, 22. 07. 1981). Sytuacja choroby i kalectwa stwarza szczególną okazję do tego, by uczynić z niej gest misyjny, przekształcając cierpienie w ofiarę stanowiącą źródło, z którego misjonarze mogą czerpać do swej pracy energię duchową (P, Marituba, 8. 07. 1980). Słabość osób niepełnosprawnych i chorych jest mocą dla Kościoła i dla ludzkości zmagającej się z siłami zła. Dzięki cierpieniom doświadczanym w jedności z krzyżem Chrystusa jest nadzieja, że dobro przeważy (P, Watykan, 5. 04. 1984). Ofiara cierpienia pomaga ludzkości osiągnąć zdrowie wewnętrzne, bez którego zdrowie fizyczne nie przedstawia żadnej wartości. Cierpienia osób chorych i niepełnosprawnych wydają owoce pokoju i miłości wśród wszystkich ludzi (P, Pelplin, 6. 06. 1999).

Ojciec św. swoją chorobę i każde cierpienie nazywa „Bożym doświadczeniem” „doświadczeniem łaski”. „Moc w słabości się doskonali” – stąd ta łaska może rodzić świadectwo Prawdy i Miłości (AŚ, 14. 10. 1981). Może też stanowić bezcenny wkład w budowanie pokoju na świecie. Cierpienie domaga się bowiem komunii duchowej sprzyjającej odzyskaniu przez osobę

cierpiącą wyższej jakości życia, z drugiej strony skłania do nawrócenia i pojednania między ludźmi, co umożliwia z kolei skuteczne działanie na rzecz pokoju (ODz.Ch. 1995). Ojciec św. zachęca osoby cierpiące, by swoje pokoje zamieniły na kaplice i by wpatrując się w Ukrzyżowanego modliły się, gdyż ich modlitwa ma szczególne znaczenie, może bowiem wyprosić w niebie strumienie łask (P, Wiedeń, 11. 09. 1983). Szpitale nazywa sanktuariami ze względu na ukrytą w nich tajemnicę bólu i łez, przez które człowiek może najpełniej zjednoczyć się z Ojcem w tej miłości, którą On umiłował świat i przychylić światu tę miłość (Mpendawatu, Jan Paweł II, 1997).

## 8. Społeczeństwo dla osoby niepełnosprawnej i jej rodziny

Ojciec św. przypomina, że osoby niepełnosprawne i chore nie stanowią marginesu społeczeństwa i nie mogą być na marginesie spychane. Przeciwnie, są one istotną częścią każdej wspólnoty i wszyscy mamy wobec nich moralny dług (P, Wiedeń, 11. 09. 1983). Cierpiący człowiek jest bowiem drogą Kościoła, drogą Chrystusa.

Wielkość osoby cierpiącej i potrzebującej pomocy zasadza się na „identyfikacji moralnej”, którą Jezus ustanowił między sobą i każdą z tych osób, czyniąc z niej kryterium wymagającego i surowego sądu, decydującego o naszym statusie w wieczności (P, Rzym, 23. 12. 1979). Człowiek chory i niepełnosprawny to dla nas bliźni z przypowieści o Samarytaninie. Musimy troszczyć się o każdego z nich, gdyż jest on osobą, z którą utożsamił się Chrystus. Dlatego stajemy wobec wezwania, by w cierpiącym bracie rozpoznać „Święte Oblicze Chrystusa, który przez cierpienie, śmierć i zmartwychwstanie dokonał dzieła zbawienia ludzkości” (Jan Paweł II, 1992). Chrześcijańskie wspólnoty piszą przez wieki ewangeliczną przypowieść o miłosiernym Samarytaninie, objawiając cierpiącemu Jezusa, który pochyla się nad nim, wzrusza głęboko, opatruje i pielęgnuje (ChL, 53). Bóg powierzył go naszej odpowiedzialności, dlatego jesteśmy zobowiązani do dzielenia z nim i dawania mu tego, co Bóg dla niego przeznaczył, a nam jedynie powierzył. Poddając się działaniu Miłości, która od Boga pochodzi musimy zaspokajać głód cielesny, nieść pokarm duszom i radość sercom tych braci, którzy tego potrzebują (OWP 1985). Dostrzegając w człowieku cierpiącym „swojego Pana i Władcę”, dajemy odważne świadectwo innym i poprzez tę ewangeliczną „diakonię” budzimy w nich nadzieję na „ostateczne nadejście Królestwa Bożego” (ODz.Ch. 1998).

Postępowanie wobec osób potrzebujących pomocy jest miarą naszej miłości do Chrystusa oraz znakiem wierności Jego Ewangelii (OWP, 1991). Jest to nasz obowiązek, abyśmy nie byli podobni do owego bogacza, który udawał, że nie widzi żebrzącego Łazarza (por. Łk 16, 19-31). Przez pomoc każdemu, niezależnie od jego kondycji psychofizycznej, służymy samemu Jezusowi (EV, 87). Wzywa On nas do spotkania z Nim w sposób szczególnie bliski w każdym z naszych cierpiących braci. Miłość im okazywana i służba dla nich są przejawem miłości wobec Niego samego i posługą Jemu wyświadczoną (AP, 8. 03. 1981). Nie pozostawi On bez nagrody niczego, cokolwiek czyni się dla Jego braci najmniejszych, gdyż utożsamiał się z każdym z nich (P, Szpital Fatebenefratelli, 5. 04. 1981). Ojciec św. zachęca nas do nieprzymuszonej pomocy tym, którzy cierpią, „albowiem radosnego dawcę miłuje Bóg” (2 Kor 9, 7). Zwraca się do nas: „Życmy sobie, i starajmy się zasłużyć na to, abyśmy, w ostatnim dniu mogli usłyszeć od Chrystusa, że dobro, jakie uczyniliśmy jednemu z najmniejszych wśród braci, Jemu uczyniliśmy!” (*L'Osservatore Romano*, 1984, 3). Poprzez opiekę i pomoc okazywaną cierpiącemu „człowiekowi zewnętrznemu”, po to, by mógł się w nim odnawiać każdego dnia „człowiek wewnętrzny” (por. 2 Kor 4, 16) chrześcijanie uczestniczą już w „procesie zmartwychwstania” zainicjowanym przez Misterium Paschalne, które urzeczywistni się u końca czasów (ODz.Ch. 1998). „Szczęśliwy człowiek, który potrafi ukazać blask Bożego światła w życiu ubogich, naznaczonego przez cierpienie lub poniżenie” (ODz.Ch. 1994).

Ojciec św. przy różnych okazjach prosi osoby zdrowe, a zwłaszcza personel medyczny, o towarzyszenie chorym i ich rodzinom, stawiając za przykład Maryję udającą się pośpiesznie z pomocą do Elżbiety, zatroskaną w Kanie Galilejskiej, towarzyszącą Synowi w męce i śmierci. Od Niej możemy się uczyć, jak opiekować się bliźnim z prawdziwie macierzyńską czułością (ODz.Ch. 1998), aby ci, którzy są poddani próbie, nigdy nie czuli się zeptnięci na margines, aby ich cierpienie mogło stać się dla każdego szkołą wielkodusznej ofiarności (ODz.Ch. 1996). Prosi wszystkich o ofiarowanie swojego czasu, sił, zdolności i możliwości, w taki sposób i z takim nastawieniem, aby wytwarzać wokół nich atmosferę pokoju i radości (P, Rzym, 27. 03. 1982). Posługa ta, jeśli spełniana jest z poświęceniem, cierpliwością, delikatnością, wyjątkowym współczuciem i zrozumieniem, jest tak samo jak choroba posługą wobec Kościoła Mistycznego Ciała Chrystusa oraz drogą do doskonalenia się w cnotach, prowadzącą do uświęcenia (K, 15. 06. 1994). Osoby pełnosprawne, niosąc pomoc chorym i niepełnosprawnym, są świadkami i współpracownikami tkliwości samego Boga (P, Watykan, 6. 04. 1981) i pomagają im dobrze odczytać sens cierpienia i wykorzystać go dla dobra

swojego i innych ludzi (ODz.Ch. 1997). Charakter właściwej pielęgnacji i pomocy niesionej potrzebującym sprawia, że działania te przez swą szlachetność bliskie są powołaniu kapłańskiemu (P, Kraków, 13. 08. 1991). Dlatego opieka i pomoc cierpiącym nie może stać się bezduszną biurokracją. Przeciwnie, ma być to działalność, która stworzy warunki do skupienia uwagi na człowieku, do obecności przy nim i z nim, do wysłuchania go, dialogu z nim, współodczuwania i konkretnej pomocy zwłaszcza w tych chwilach, gdy z powodu ogromu cierpienia jego zaufanie Bogu zostaje wystawione na próbę (ChI, 54). Dlatego trzeba strzec się obojętności wynikającej z rutyny i przyzwyczajenia. W pracę wykonywaną w strukturach zawodowych trzeba na co dzień wkładać „serce”, aby poprzez nią można było nadawać chorym i niepełnosprawnym „ludzkie oblicze”. Stąd też codziennie trzeba odnawiać postanowienie, by być dla każdej osoby cierpiącej bez żadnej różnicy, siostrą lub bratem (ODz.Ch. 1994). Środki przeznaczone na pomoc nie mogą być marnotrawione lub źle wykorzystane. Pomoc cierpiącym ma mieć charakter służby, bezinteresownego i bezstronnego rozdzielania dóbr materialnych i duchowych tym, którzy szczególnie ich potrzebują (ODz.Ch. 1993). System ochrony zdrowia nie może być pojmowany w kategoriach komercyjnych, ale jako solidarna służba społeczna, by ci, co najbardziej potrzebują opieki, nie ponosili konsekwencji niesprawiedliwości, zaniedbań i dyskryminacji (ODz.Ch. 1998). Jednocześnie Ojciec św. podkreśla, że zapewnienie chorym i niepełnosprawnym szczególnej opieki ze strony władz publicznych i organizacji jest podstawowym warunkiem pokoju na świecie, a miłość do cierpiących – znakiem i miarą poziomu cywilizacji oraz rozwoju narodu (ODz.Ch. 1993). Zarówno rozwiązania prawne, ustawowe, organizacji opieki medycznej, jak i konkretne postawy i gesty oraz sposób patrzenia na ludzi cierpiących świadczy o poziomie moralnym społeczeństwa (ODz.Ch. 1997). Dlatego szczególnie chrześcijanie są wezwani do wysiłku współpracy ze wszystkimi ludźmi dobrej woli na rzecz wspierania życia i obrony godności człowieka oraz przebudowy ludzkiego społeczeństwa w „dom nadziei”.

## 9. Pontyfikat Ojca św.

### a) Osobiste prośby Ojca św. skierowane do osób chorych i niepełnosprawnych

W orędziu *Urbi et Orbi*, w drugim dniu po wyborze na papieża, zwrócił się Ojciec św. „ze szczególną troską” do kalekich, chorych, strapionych

i u progu posługi papieskiej przed nimi właśnie otworzył swoje serce, wyznając, że ich pomocy w postaci modlitwy i ofiary potrzebuje i najpokorniej o nie prosi (OŚSP, 17. 10. 1978). Łamiąc zwyczaje watykańskie, dał Ojciec św. najwyższy dowód uznania dla człowieka cierpiącego, gdy w tym samym dniu jeszcze odwiedził swojego ciężko chorego przyjaciela w klinice Gemelli. Tam też do zebranych chorych powiedział, że swój pontyfikat chce wyraźnie oprzeć na modlitwie i cierpieniu innych, którzy po ludzku są słabi, ale przez podobieństwo do Chrystusa w cierpieniu połączonym z modlitwą są potężni, tak jak potężny jest Chrystus Ukrzyżowany. Mogą być mocą dla Papieża, „który, w innym znaczeniu, też jest bardzo słaby” (P, Rzym, 19. 10. 1978).

Przy okazji każdego spotkania zwraca się Ojciec św. do chorych, prosząc ich o „drogocenną pomoc” (jak np. trędowatych w Marituba, 8. 07. 1980), gdyż chociaż po ludzku słabi i bezsilni, mogą być źródłem siły dla Niego, ich Brata i Ojca, który trwa przy nich modlitwą i sercem (H, Częstochowa, 4. 06. 1979). W ich pozornej słabości jest siła, jeśli tylko z cierpienia czynią ofiarę dla Kościoła i świata oraz Jego pasterzowania. Ojciec św. przy każdym spotkaniu kieruje do osób cierpiących wyjątkowo czule i serdeczne pozdrowienia, okazuje im przywiązanie i dowody ojcowskiej serdeczności oraz szczególne względy, udziela specjalnego błogosławieństwa, tym serdeczniejszego, im głębsza i bardziej bolesna jest rana ich cierpienia, kieruje słowa pociechy, zachęty, solidarności, wyrozumiałości, szacunku, życzliwości, otacza myślą serdeczną. Zapewnia o tym, że miłuje ich specjalnie (AŚ, 22. 11. 1978), że są Mu zawsze naprawdę bliscy i drodzy. Zawsze i wszędzie. Szczególnie w modlitwie czuje szczególną więź i bliskość z nimi (P, Watykan, 11. 02. 1979). Rezerwuje sobie wyjątkowe miejsce dla nich w swoim sercu; zajmują oni pierwsze miejsce w sercu Papieża, są Jego ulubieńcami i przed nimi otwiera swoje serce, ma bowiem poczucie, że jest przez nich rozumiany i kochany. Gdy kieruje słowa do osób cierpiących, czyni to ze szczególną miłością i troską, specjalną, czułą uwagą, ojcowską tkliwością. Nie sposób przytoczyć w tym miejscu wszystkich określeń Ojca św. wyrażających Jego uczuciowy stosunek do tych, którzy są ukochanymi dziećmi Boga, ale jedno jest pewne: to dzięki nim, ich modlitwom i ofiarom Jego posługiwanie Kościołowi i światu jest tak owocne.

### **b) Wdzięczność osobista Ojca św. wobec cierpiących**

Ojciec św. niezliczoną ilość razy dziękował zarówno osobom cierpiącym, jak i niosącym im pomoc za uobecnienie miłości i przyczynienie się do jej wzrostu w świecie. Wielokrotnie składał na ich ręce i czoło „pocałunek Du-

cha”, wierząc, że całuje samego Chrystusa, mistycznie obecnego w nich (H, Watykan, 11. 02. 1979). Ciągłe powtarza, że jest dłużnikiem osób chorych i niepełnosprawnych, którzy otaczają Go rozległą falą modlitwy na całym świecie (AP, Watykan, 7. 10. 1981). Wyznaje, że słabym spłaceniem tego długu jest Jego codzienna modlitwa za chorych i cierpiących. Na różne sposoby wyraża podziękowanie za dar modlitwy, który mu stale towarzyszy i wzmacnia w posługiwaniu (H, Kraków, 9. 06. 1979).

Nie sposób zliczyć podziękowań i wyrazów uznania Jana Pawła II kierowanych do osób cierpiących za ich dar cierpienia, składany zwłaszcza w intencji Jego posługiwania. Również w czasie każdej pielgrzymki do ojczyzny wyraża swoją wdzięczność wobec osób chorych i niepełnosprawnych. Tak też było w czasie szóstej pielgrzymki do ojczyzny. Kilkakrotnie pozdrawiał lub prosił o zanieśenie pozdrowień do ludzi chorych i niepełnosprawnych, którzy zawsze o nim pamiętają (np. P, Siedlce, 10. 06. 1999). Wyznawał, jak bardzo ich kocha i jak jest wdzięczny za ich modlitwę, że sam się za nich też modli (P, Gliwice, 15. 06. 1999) i prosi Boga, by mieli udział w łaskach Jego odwiedzin (P, Zamość, 12. 06. 1999). W przemówieniu pożegnalnym na lotnisku stwierdził wyraźnie, że zdaje sobie sprawę, jak wiele zawdzięcza tym, którzy duchowo są Mu bliscy nie tylko podczas tych dni, ale towarzyszą Mu przez cały okres posługi na stolicy św. Piotra. Pochylając się nad cierpieniem każdego, kto niesie krzyż choroby, starości, samotności i bólu, dziękował z serca za to potężne wsparcie, jakie otrzymuje (P, Kraków–Balice, 17. 06. 1999).

## Bibliografia

- Angelini, F. (1997). *Godzina Getsemani i Jan Paweł II*. [W:] *Jan Paweł II i cierpienie* (s. 85-94). Gorle: Wyd. Velar.
- Chudy, W. (1988). Powołanie osoby niepełnosprawnej w nauczaniu Jana Pawła II. [W:] D. Kornas-Biela (red.), *Osoba niepełnosprawna i jej miejsce w społeczeństwie* (s. 123-149). Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL.
- Jan Paweł II. Przemówienia (za lata 1978-1983). [W:] Jan Paweł II. *Nauczanie papieskie*. Poznań: Pallottinum oraz (za rok 1999) w: *Bóg jest miłością. Jan Paweł II. Siódma wizyta duszpasterska w Polsce. 5-17 czerwca 1999 roku* [b.m.r.] Liberia Editrice Vaticana (skrót: P).
- Jan Paweł II (1978-1983). Audiencje środowe. [W:] Jan Paweł II. *Nauczanie papieskie*. Poznań: Pallottinum (skrót: AŚ).
- Jan Paweł II (1979-1983). Homilie. [W:] Jan Paweł II. *Nauczanie papieskie*. Poznań: Pallottinum (skrót: H).

- Jan Paweł II (1979). Encyklika *Redemptor hominis*. [W:] *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II* (s. 5-76). Kraków: Znak (skrót: RH).
- Jan Paweł II (1980). Anioł Pański. [W:] Jan Paweł II. *Nauczanie papieskie*. Poznań: Pallottinum (skrót: AP).
- Jan Paweł II (1980). Encyklika *Dives in misericordia*. [W:] *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II* (s. 77-139). Kraków: Znak (skrót: DM).
- Jan Paweł II (1981). Adhortacja apostolska *Familiaris consortio*. [W:] *Adhortacje apostolskie Ojca Świętego Jana Pawła II* (s. 87-208). Kraków: Znak (skrót: FC).
- Jan Paweł II (1981). Encyklika *Laborem exercens*. [W:] *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II* (s. 141-213). Kraków: Znak (skrót: LE).
- Jan Paweł II (1981-1983). Modlitwa. [W:] Jan Paweł II. *Nauczanie papieskie*. Poznań: Pallottinum (skrót: M).
- Jan Paweł II (1982). Orędzie na Światową Konferencję na temat Starzenia się Ludności. [W:] Jan Paweł II. *O cierpieniu. Wypowiedzi Ojca Świętego do chorych i pracowników służby zdrowia (1978-1982)* (s. 226-233). Warszawa: Wydawnictwo Sióstr Loretanek (skrót: OSL).
- Jan Paweł II (1985). Orędzie na XVI Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu. [W:] Jan Paweł II. *O cierpieniu. Wypowiedzi Ojca Świętego do chorych i pracowników służby zdrowia (1978-1982)* (s. 209-213). Warszawa: Wydawnictwo Sióstr Loretanek (skrót: OŚSP).
- Jan Paweł II (1985). Motu proprio *Dolentium hominum*. *OsRomPol*, 2, 24 (skrót: DH).
- Jan Paweł II (1987). List apostolski *Salvifici doloris*. [W:] *Listy pasterskie Ojca Świętego Jana Pawła II* (s. 59-109). Kraków: Znak (skrót: SD).
- Jan Paweł II (1988). Orędzie na Wielki Post (1985). [W:] *Orędzia Ojca Świętego Jana Pawła II* (t. 2, s. 535-536). Kraków: Wydawnictwo m (skrót: OWP).
- Jan Paweł II (1992). List o ustanowieniu Światowego Dnia Chorego, 13 V 1992. *OsRomPol*, 7, 4.
- Jan Paweł II (1995). Encyklika *Evangelium vitae*. [W:] *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II* (s. 839-987). Kraków: Znak (skrót: EV).
- Jan Paweł II. (1996). *Posynodalna adhortacja apostolska „Christifideles laici”* [W:] *Adhortacje apostolskie Ojca Świętego Jana Pawła II* (s. 345-480). Kraków: Znak (skrót: ChL).
- Jan Paweł II (1997). List do Rodzin. [W:] *Listy pasterskie Ojca Świętego Jana Pawła II* (s. 247-327). Kraków: Znak (skrót: LR).
- Jan Paweł II (1998). Orędzie na Światowy Dzień Chorego 1994. [W:] *Orędzia Ojca Świętego Jana Pawła II* (t. 2, s. 416-420). Kraków: Wydawnictwo m (skrót: ODz.Ch.).
- Jan Paweł II (1998). Orędzie na Światowy Dzień Chorego 1996. [W:] *Orędzia Ojca Świętego Jana Pawła II* (t. 2, s. 420-425). Kraków: Wydawnictwo m.
- Jan Paweł II (1999). Katechezy (1988, 1999). [W:] *Katechezy Ojca Świętego Jana Pawła II* (s. 308-323, 347-357). Kraków-Ząbki: Apostolicum (skrót: K).

Mpendawatu, J. M., Jan Paweł II (1997). *Głosiciel Ewangelii*. [W:] *Jan Paweł II i cierpienie* (s. 43-49). Gorle: Wyd. Velar.

Papieska Rada ds. Świeckich *Godność i postannictwo ludzi starszych w Kościele i w świecie* (1998). Watykan (skrót: GP).

## **The Disabled, Ill and Suffering Person: the Teaching of John Paul II**

### **S u m m a r y**

A significant feature of John Paul II's pontificate is its direction towards man and family that struggle against the problem of suffering, disease and disability. He constantly speaks about them and to them, reminding the world about their dignity, value and rights. He stresses the inborn value of a disabled person, i.e. the fact that lack of health or a handicap, independently of its kind or degree, is not able to infringe his essential personal structure, the human spirit that enlivens him. Even a most disabled person is not different from others as far as the personal plane is concerned. This is why he is entitled to enjoy the inborn and inviolable human rights, and because of his limitations he has special rights and the community has special obligations to him. In the supernatural aspect a disabled man is God's sign, His "image", he has the stamp of His creative power in himself. It was God who called him into being. Hence each moment of a person who is even most deeply handicapped is worth living as every spark of life is supported and ennobled by God Himself. Each "particle of life" is designed to be resurrected. In the history of salvation a disabled person takes the first place, because he is closest to the Cross. United to Christ through suffering he becomes a co-redeemer of the world. His suffering was redeemed and he himself is a tool for redeeming the world. His role in redeeming the world is priceless ("the weight of gold"). Like every person, he was called into being "by the name"; he has his own and unique vocation in his life, including vocation to give and get love, to sainthood and to joy. He is also called to find the meaning of suffering, accepting it and treating it as a gift of love to others and to the Church (e.g. as a mission gesture). The parents of a disabled child face especially important tasks as in the light of faith they have to discover the meaning of the mystery of their suffering and to gain the conviction that God wants their child for Himself and that the child is also for them His gift. In the context of the epoch appraising life through the amount of pleasure, of things one owns, through abilities and prestige, the epoch that resorts to abortion and euthanasia in order to get rid of suffering, a disabled man is a special challenge. He gives testimony to accidental character of the human being, to the weakness of the human condition that is suscep-

tible to disease, suffering and death. His presence reminds one of how fragile and elusive life is; of the fact that it is a value that has to be used competently, that has to be cared for and respected. It teaches others that suffering may be accepted without a loss of dignity and it directs one to higher values and to supernaturality. On the other hand, in people surrounding him he releases solidary and charitable love contributing to his sanctification, as by serving the suffering man they serve Jesus Himself. The Holy Father has based his whole pontificate on the valuable aid from the ones that are weak in the human sense but through their suffering they become like Christ and they are strong by virtue of His strength. This is why he keeps asking them for prayers and for sacrificing their sufferings and in various ways he expresses his gratitude to them for those spiritual gifts.

*Translated by Tadeusz Kartowicz*